

# Stefan Moysa

---

## O pozytywny sens ateizmu

---

Collectanea Theologica 38/4, 187-189

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STEFAN MOYSA SJ, WARSZAWA

## O POZYTYWNY SENS ATEIZMU

Drugi zeszyt *Internationale DIALOG Zeitschrift* poświęcony jest zagadnieniu ateizmu<sup>1</sup>. Jak powiada redakcja w słowie wstępnym, temat ten na pierwszy rzut oka nie wygląda bardzo „dialogowo”. Rzeczywiście sięga on samego sedna zarówno przekonań chrześcijańskich, jak i ateistycznych, w którym znalezienie choćby najwęższej platformy porozumienia jest bardzo trudne. Zjawisko bowiem ateizmu będzie krańcowo inaczej oceniane przez chrześcijanina, inaczej przez ateistę, gdyż ani jeden, ani drugi nie może w tej ocenie abstrahować od swoich najgłębszych przekonań.

Może pasji redaktorów należy zawdzięczać, że mimo wszystko przystąpiono do konfrontacji poglądów na to właśnie zagadnienie. Jeden bowiem z tych redaktorów pisał niedawno, że zjawisko o tak światowym zasięgu jak ateizm nie mogło ująć uwagi soboru, którego orientacja była tak wyraźnie duszpasterska. Zauważa jednak, że Vaticanum II nie zajęło się faktem ateizmu i jego problematyką, tak jak zasługiwałaby na to waga zagadnienia, gdyż ojcowie soboru nie byli jeszcze wystarczająco przygotowani, aby je podjąć w sposób naprawdę współczesny<sup>2</sup>.

Trzeba jednak pamiętać, że sobór jak w wielu sprawach, tak i tu, nie powiedział ostatniego słowa, a zalicza ateizm „do najpoważniejszych spraw doby obecnej” oraz uważa, że należy „poddąć go staranniejszym badaniom” (por. KDK 19).

Po tak nakreślonej linii poszli redaktorzy. Badania swoje rozpoczynają od historii problemu ateizmu. W pierwszym artykule Rohrmoser, profesor filozofii z Münster, stara się odnaleźć źródła współczesnej „teologii ateistycznej” w „zakładzie Pascala”, w teorii praktycznego rozumu Kanta oraz w proklamacji „śmierci Boga” Nietzschego, które to poglądy w sposób zasadniczy zaważyły nad ateizmem współczesnym. Drugi artykuł również o historycznym charakterze napisany przez Cornelio Fabro, profesora filozofii w Perugii, mówi o elemencie pozytywnym w ateizmie. Jesteśmy tu w samym sednie całej problematyki poruszonej przez zeszyt. Pytanie o pozytywny sens ateizmu powtarza się w wielu publikacjach współczesnych autorów rozmaitych orientacji. Wszyscy stwierdzają, że ateizm jest zjawiskiem ogromnie różnorodnym, do którego przyznają się wyznawcy całkowicie nieraz przeciwstawnych sobie poglądów filozoficznych. Wydaje się czasem, że jedyną rzeczą, która ich łączy, to tylko negacja Bytu najwyższego. Szcz-

<sup>1</sup> Por. S. Moysa, *Dla dobra człowieka*, Collectanea Theologica, 38(1968) z. 3.

<sup>2</sup> Por. K. Rahner, *La doctrine de Vatican II sur l'athéisme*, Concilium (1967) z. 23, s. 13—14.

gólnie ateści marksistowscy bronią się przeciw takiemu negatywnemu ujmowaniu ich poglądów. Fabro na podstawie historycznej analizy filozofii Hegla, Fichtego, Schellinga stara się odnaleźć ten pozytywny sens w ich poglądach na własne immanentne *ja* człowieka, na własne *cogito*, które przejawia się jako osobista wolność.

Pytanie o sens ateizmu podejmuje również czeski marksista Krejci, który w swoim artykule o nowym modelu naukowego ateizmu stwierdza, że jego celem jest „stworzenie najpełniejszej miary humanizmu, szczęścia i wolności dla możliwie największej liczby ludzi” (s. 191). W innym zaś miejscu mówi: „Celem numer jeden w ateizmie marksistowskim nie może być negacja czegokolwiek, ale pozytywne określenie elementu transcendencji jako składowej w samym marksizmie i ateizmie” (s. 196). Transcendencję zaś w pojęciu marksistowskim widzi autor w dynamicznym przekroczeniu ludzkiej mocy, wolności, w otwarciu się na przyszłość posiadającą pewne cechy nieskończoności. Ten sam artykuł zawiera ciekawe rozważania na temat sensu śmierci i nieśmiertelności, którą autor upatruje w przedmiotowym związku z rodzajem ludzkim. Artykuł ten jest szczególnie znamienity, gdyż widać w nim wyraźnie ślady dialogu i podjęcie z punktu marksistowskiego tych pytań, które stawia chrześcijaństwo, a także zwykła ludzka filozofia.

Drogi konfrontacji chrześcijaństwa z marksizmem zajmują podobnie jak w poprzednim zeszytu i tutaj poczesne miejsca. Drugi czeski marksista Gardavský wskazuje drogę takiej konfrontacji w porównywaniu greckiej myśli kosmocentryczno-fatalistycznej z myślą biblijną, która nosi charakter eksperymentalno-historyczny. Integracja obu sposobów myślenia jest według autora zadaniem zarówno chrześcijaństwa, jak i marksizmu.

Bardziej praktycznie do problemu konfrontacji podchodzi profesor teologii ewangelickiej w Pradze, Lochman. W swoim artykule pt. „Ewangelia dla ateistów”, którego tytuł zaczerpnął z dzieła ewangelickiego teologa prof. Hromádki, usiłuje na podstawie ostatnich dwudziestoletnich doświadczeń dać pewne linie dla postawy i zachowania chrześcijan w społeczeństwie socjalistycznym. Jako pierwsze zadanie dla chrześcijan uważa odmitologizowanie ateizmu: „W oczach Kościoła ateizm jest oczywiście zjawiskiem negatywnym” (s. 222), ale to słuszne krytyczne stanowisko przybierało nieraz formę demonizacji. „Jak szybko ateizm stał się dla człowieka 'cywilizacji chrześcijańskiej' uosobieniem nieludzkości, przewrotności, prawie szatańskości” (*tamże*). Praktycznie odmitologizowanie ateizmu oznacza uznanie jego relatywności historycznej czyli faktu, że wielu nazywanych ateistami w rzeczywistości nimi nie jest, tak jak nie byli ateistami pierwsi chrześcijanie, choć nazywano ich tak w środowisku rzymskim. Należy również uznać relatywność teologiczną ateizmu to znaczy faktu, że wiara i niewiara nie występują nigdy w formie „czystej”. Wierzący powinni więc spotykać się z ateistami nie w poczuciu pewności posiadanej wiary, której tamci nie mają, ale w przekonaniu, że ich wiara jest zawsze słaba i zagrożona, jak wyrażają to słowa Ewangelii: „Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu” (Mk 9, 4). Obok odmitologizowania powinno nastąpić spotkanie z ateistami w duchu Ewangelii a więc w duchu chrześcijańskiej wolności, spotkanie przede wszystkim z człowiekiem nie zaś z ideologią, spotkanie pamiętające o solidarności z bliźnim.

Autor wykazuje na przykładzie własnego kraju, że postawa taka przynosi owoce. W czasach, gdy trudności dialogu były prawie nieprzezwyciężalne, mała grupa chrześcijan zachowała nadzieję i starała się swoją pracę teologiczną skierować na przyszłość, nie na przeszłość, unikać rozgoryczenia, nie tworzyć antyfrontów i antyideologii, ale spełniać ewangeliczną posługę w społeczeństwie. Dzięki temu świadectwu, jak też wielkich postaci chrześcijańskich Jana XXIII, pastora Niemöllera, Martina Lutra Kinga, zostały wstrząśnięte dogmaty uproszczonej krytyki religii. Stąd zaś niektórzy

marksieści wyciągnęli prosty wniosek, że chrześcijaństwo nie jest tylko zaco-  
faniem i reakcją, ale ma oblicze oraz dziedzictwo humanistyczne i postępo-  
we, które należy brać na serio.

O innych artykułach w tym zeszycie możemy tylko uczynić wzmiankę,  
choć i one zasługiwałyby na obszerniejsze omówienie. Najbardziej teologicz-  
ne wśród nich jest studium R. Pescha o chrześcijańskim kerygmacie,  
który nie zakłada żadnej wiary u słuchacza i zbliża się w ten sposób naj-  
bardziej do kerygmatu Pawłowego. W. Fajdiga, profesor teologii pasto-  
ralnej, mówi o niektórych przyczynach niewiary i o kształcie, który winno  
przybierać przepowiadanie chrześcijańskie wobec faktu niewiary. Marksista  
Hollitscher przedstawia logikę ateizmu, a znany protestancki ekumeni-  
sta amerykański Mc Afee Brown omawia stosunek wiary do wiedzy. Zeszyt  
zamyka biuletyn o postawie islamu wobec budującego się w Zjedno-  
czonej Republice Arabskiej socjalizmu.

Zeszyt stanowi lekturę niezwykle ciekawą, można powiedzieć, pasjonują-  
cą i to niezależnie od tego, że artykuły są na nierównym poziomie i obok  
rzeczy nowych zawierają rzeczy znane i elementarne. Jedno bowiem wrażenie  
narzuca się czytelnikowi nieodparcie, że tutaj może na małym odcinku  
i z wielkimi trudnościami wykuwa się kształt przyszłości. Przyszłości dla  
teologii, dla marksizmu, który nie chce skostnieć, a przede wszystkim dla  
ludzi, którzy choć są różnie światopoglądowo zaangażowani, pragną jednak  
żyć w miłości i braterstwie.